

Prenumerata „Kur. Warsz.“
wynosi: w Warszawie rocznie
rs. 4 k. 80, półrocznie rs. 2 k. 40,
kwartalnie rs. 1 kopiejek 20, mie-
sięcznie kop. 40; za odosłanie do
domu dopłaca się k. 5 na miesiąc.
Numer pojedynczy w Kan-
torze Redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-ej
rano do 2-ej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY TRZECI.

Dziś: ŚŚ. Optata Bis. i Saturniny P. M.
Czwartek: Ś-go Bonifacego B. i Walerji M.
Piątek: Ś-go Norberta Biskupa.
Sobota: Ś-go Roberta Opata.

Wschód słońca o godzinie 3 min. 44.
Zachód „ „ 8 12.

Długość dnia godzin 16 min. 28.
Przybyło „ „ 8 „ 48.

Niedziela: Trójcy Św. Ś. Maksym. i Medard.
Poniedziałek: ŚŚ. Pryma i Felicjana MM.
Wtorek: Ś-ej Małgorzaty król. szwedzk.
Środa: Ś. Barnaby Apost.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.“: PLAC TEATRALNY Nr 5. dom W. L. ZABŁOCKIEJ.

**Na prowincji i w Cesar-
stwie** wynosi rocznie reb. sr. 8,
(w tem mieści się już opłata po-
cztowa za przysyłkę rs. kop. 40
oraz za opakowanie i Ekspedycję
rs. 1 kop. 80).

Prenumerata przyjmuje się ro-
cznie, półrocznie i kwartalnie.

**Rękopisma nadsyłane do
Redakcji nie zwracają się.**

— Wczoraj w kościele Ś-go Franciszka odprawioną została 8-ma z rzędu Nowenna do Ś-go Antoniego, w czasie której odbyła się Summa z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, którą celebrował JX. kanonik Jaszczołt, a Słowo Boże wygłaszał JX. Kalicki, wikariusz parafii Ś-tej Trójcy na Solcu. Na chórze amatorowie pod kierunkiem p. Rosłńskiego odśpiewali mszę Krogulskiego, na Offertorium solo sopran panna Lejchnitz odśpiewała modlitwę Merkadanteo Salve-Maria, na Benedictus solo na skrzypcach odegrał p. Grabowski Ave-Maria Gounoda, na Agnus (duet) O salutaris Gounoda odśpiewali pp. Rosłński i Brukner, na zakończenie chór ze mszy.

— Jutro jako w pierwszy czwartek rozpoczętego miesiąca odprawionem zostanie w kościele Opieki Ś-go Józefa (wprost ulicy Królewskiej), dopołudniowe Nabożeństwo miejscowego bractwa Adoracji Przenajświętszego Sakramentu.

— Podajemy tu z wczorajszego Dziennika Warszawskiego bliższe szczegóły o przejeździe Najjaśniejszego Pana.

Dnia 19 (31) maja o godzinie 7-ej po południu, raczył przyjechać do Warszawy Najjaśniejszy Pan, w towarzystwie Ich Cesarzkich Wysokości Wielkiego Księcia Cesarzewicza Następcy Tronu, Wielkiej Księżny Cesarzewiczowej i Wielkiego Księcia Włodzimierza Aleksandrowicza. JW. Hrabia Namiestnik w Królestwie wyjechał był tegoż dnia, o godzinie 10¹/₂ z rana, do stacji Łapy, na spotkanie Jego Cesarzkiej Mości i przeprowadzał Najdostojniejszych Podróżnych do Warszawy¹⁾.

Na dworcu drogi żelaznej petersbursko-warszawskiej, Najjaśniejszy Pan spotkany został przez wyższych urzędników wojskowych i cywilnych, i uszczęśliwił niektórych z nich łaskawem przywitaniem, poczem, po przyjęciu warty honorowej z pułku litewskiego lejbgwardji, raczył udać się do pałacu Belwederskiego, gdzie na przyjęcie Jego Cesarzkiej Mości postawiona była warta honorowa z pułku ułanów lejbgwardji Jego Cesarzkiej Mości.

Jego Cesarzka Mość i Ich Cesarzkie Wysokości zabawili w pałacu Belwederskim półtorej godziny, poczem Najdostojniejsi Podróżni raczyli przybyć do banhofu drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej. Oczekiwali tu na przybycie Najjaśniejszego Pana, a w końcu urzędnicy wojskowi i cywilni, którzy dostąpili szczególności powitania Jego Cesarzkiej Mości przy wjeździe Najjaśniejszego Pana do Warszawy. Dla powitania Jej Cesarzkiej Wysokości Wielkiej Księżny Cesarzewiczowej zgromadziły się w banhofie damy, w imieniu których ofiarowany został Jej Cesarzkiej Wysokości wspaniały bukiet, który zaszczycony został łaskawem przyjęciem. Również łaskawie przyjęte zostały dwa inne bukiety, doręczone Wielkiej Księżnie Cesarzewiczowej, — jeden w imieniu pułku litewskiego lejbgwardji (na banhofie drogi żel. petersbursko-warszawskiej), drugi zaś w imienia brygady jazdy gwardji (w Belwederze). O godzinie 9-ej po południu, Najdostojniejsi Podróżni raczyli wyjechać z Warszawy w dalszą podróż zagranicę. JW. hr. Namiestnik w Królestwie odprowadza Najjaśniejszego Pana do Wiednia. W orszaku Jego Cesarzkiej Mości udał się do Wiednia także dowódca keksholmskiego pułku grenadierów cesarza austriackiego, generał-major von-Bremsen.

Na całej drodze, przez którą Najjaśniejszy Pan prze-

¹⁾ W orszaku Najjaśniejszego Pana i Ich Cesarzkich Wysokości znajduje się: kanclerz państwa książę Gorczakow; minister dworu Cesarzkiego, dowódca Cesarzkiej kwatery głównej, generał-adjutant hrabia Adlerberg 2-gi; szef żandarmerji, generał-adjutant hr. Szuwałow 1; generał-majorowie z orszaku Jego Cesarzkiej Mości: Rylejew, Wojekow i Sołtykow; fligel-adjutant: pułkownik książę Meszczerski, kapitanowie hr. Adlerberg i książę Dolgorukow; lejbgwardji Karel; naczelnik wojskowo-pochodny Cesarzkich telegrafów pałacowych, generał-major Szczolkow.

Przy Osobie Jego Cesarzkiej Wysokości Wielkiego Księcia Cesarzewicza Następcy Tronu: generał-lejtnant Stürler, adjutant rotmistrz Martynow i porucznik hr. Olsufiew.

Przy Osobie Jej Cesarzkiej Wysokości Wielkiej Księżny Cesarzewiczowej: ochmistrzyni Dworu księżna Kurakinowa i frejlika hrabianka Apraksin.

Przy Osobie Jego Cesarzkiej Wysokości Wielkiego Księcia Włodzimierza Aleksandrowicza: kontr-admirał z orszaku Jego Cesarzkiej Mości Bock i adjutant sztab-rotmistrz Skariatin.

Przy kanclerzu państwa księciu Gorczakowie: radca tajny baron Jomini i radca tajny Hamburger.

jeżdżać raczył przez Warszawę, to jest od początku ulicy Aleksandrowskiej na przedmieściu Pradze do Belwederu, następnie zaś wzdłuż alei Jerozolimskiej do banhofu drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, po lewej stronie drogi ustawione były szpalarami wojska załogi warszawskiej i przybyłe tu do obozu, — w następującym porządku:

St. Petersburgski pułk grenadierów króla Fryderyka-Wilhelma III, warszawski batalion Nr 54, warszawski batalion forteczny, druga grenadjerska brygada artylerji, doński pułk kozacki Nr 13, pułk wołyński lejbgwardji, bubański dywizjon kozaków, wychowawcy warszawskiej szkoły junkrów piechoty, 6-ty pułk grenadjerski taurecki, trzeci batalion 5-go grenadjerskiego kijowskiego pułku, 1 i 2-gi bataliony 8-go grenadjerskiego moskiewskiego pułku, trzecia grenadjerska brygada artylerji, warszawska artylerja forteczna, szkoła kanonierów artylerji polowej i fortecznej, 10 ta brygada artylerji, 6-ta brygada artylerji i 1 oraz 2-gi bataliony saperów, keksholmski pułk grenadierów cesarza austriackiego, 3-a gwardyjska i grenadjerska brygada artylerji, 3-a baterja brygady gwardyjskiej artylerji konnej, 3-a brygada artylerji konnej, 3-ci batalion strzelców, druga brygada strzelców, litewski pułk lejbgwardji ułanów Jego Cesarzkiej Mości, oraz gródziński pułk huzarów lejbgwardji.

Z oddziałów wojsk, które uczestniczyły w szpalarach, wszyscy oficerowie wolni od służby, ze swymi dowódcami, znajdowali się na prawych skrzydłach swych oddziałów. Kapele wojskowe stały pomiędzy swymi oficerami a ludźmi swego oddziału. Kapele te grały, w oczekiwaniu przejazdu Najjaśniejszego Pana, marsze, a podczas przejazdu Jego Cesarzkiej Mości w powozie, około tego oddziału, na skrzydle którego znajdowały się kapele, hymn narodowy *Boże Cesarza chroń*.

Wojska były w pełnej paradowej formie i tylko przy broni siecznej.

Po przejeździe Najjaśniejszego Pana do Belwederu, wojska rozstawione od alei Jerozolimskiej do Belwederu pozostawały na swych miejscach; 1-y zaś i 2-gi bataliony saperów, 6-a brygada artylerji i trzy baterje 10-ej brygady artylerji, przeszły w aleję Jerozolimską i stanęły od ulicy Nowy Świat do ulicy Marszałkowskiej, frontem do dworca drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej.

Liczne tłumy ludu napełniały ulice, któremi przejeżdżali Najdostojniejsi Podróżni, oraz balkony i okna domów wspaniale przystrojone flagami, kobiercami i kwiatami. Pełne zapału ich okrzyki powitalne zlewały się z głośnem i nieprzerwanem „hura“, jakimi wojska witały ubóstwianego Monarchę i Jego Cesarzkie Dzieci, oraz z dźwiękami hymnu narodowego, wykonywanego, jak to wyżej nadmieniono, przez kapele wojskowe, a oprócz tego, granego w trzech punktach przejazdu Najwyższego, przez orkiestry pp. Lewandowskiego, Sonnenfelda i Gungla: pierwszą — przy tak zwanym domu żelaznym, przy zjeździe do mostu; drugą — na balkonie VI-go gimnazjum (na Krakowskim-Przedmieściu), a trzecią — na estradzie urzędzonej umyślnie w tym celu przed Doliną Szwajcarską.

O godzinie kwadrans na dziewiątą zapaloną została świetna iluminacja, składająca się z transparentów, cyfr, figur gazowych i t. p. (D. W.).

—Z— Wiosno tyś synonimem młodości pod twem ożywcem tchnieniem, budzą się do nowego życia kwiaty, ptaki i.... malarze — ocknięci z zimowego letargu. Cześć ci wiosno! obys tylko prawdziwie artystyczne kwiaty do życia budzić mogła.

Rzeczywiście w tym miesiącu ruch na wystawie sztuk pięknych ożywił się znacznie w oddziale malarstwa — całą połowę salonu uporządkowano na nowo aby miejsce ostatnio przybyłym zrobić. Ale przejdźmy do przeglądu.

P. Buchbinder artysta z rzeczywistym talentem nadesłał: Opiekę Matki Boskiej.

Pierwszy raz spotykamy się z kompozycją religijną p. Buchbindera i przyznać musimy, że nie zupełnie nas zadowolniło wykonaniem — jakkolwiek pomysł jest bardzo szczęśliwy. Do nóg Matki Boskiej tuli się dwoje sierot, dziewczeczka i chłopczyk, a miłosierna opiekunka okrywa je swoim płaszczem.

Madonna pojęta realnie, nie jest nawet piękna, a przytem ma bijącą w oczy wadę rysunku, równie jak i dziewczynka klęcząca: nieproporcjonalność kształtów. Cała postać jest za długa co wybitniej jeszcze się wydaje na dziewczynce, w której przestrzeń od kolana do szyi jest najmniej trzy razy dłuższa jak odległość stopy od kolana. Chłopczyk za to w guście Murillowskim pojęty jest najlepszą częścią obrazu — prawdziwie przesliczny. Przypuszczamy, że p. B. rysował Matkę Boską i dziewczynkę bez modelu, albo też go nił za powienością postaci, lecz w takim razie trzeba było proporcją zachować. Pomimo to jednakże słusność każe nam przyznać autorowi *Ostatniego zastawu*, że i na Opiekę Matki Boskiej niewielu się u nas artystów zdobyło.

Góra Gewront p. Brzozowskiego jest jednym z najwspanialszych krajobrazów, jakie nam się widzieć przydarzyło.

Sposób malowania gór p. Brzozowskiego jest rzeczywicie mistrzowski. Najtrudniejsza rzecz do wydawnienia: przestrzeń między poprzedniem a następnem pasmem, u p. Brzozowskiego zupełnie jasno, prawie dotykalnie dla patrzącego się przedstawia. A jaka delikatność w oddaniu śniegu na górach, ile prawdy w rzuceniu światła!

Szkoda, że p. Brzozowski nie posłał tej pracy na Wystawę Wiedeńską, byłoby mu to zjednało szczerę koło admiratorów; u nas znakomity ten artysta nie znalazł jeszcze odpowiedniego do zasług uznania.

Dwie lalki woskowe w kostjumach z zeszłego wieku skaczą sobie na konikach. Koniki też jakieś dziwne bo nogami wcale nie dotykają ziemi.

Malował to p. Sypniewski i nazwał te lalki amazonkami, pokazuje się jednak, że sztuka imitacji tak wysoko w zeszłym wieku nie stała, bo nikt tych lalek za kobiety żywe nie weźmie a koników za konie prawdziwe.

Nie wiemy jakby najgrzeczniej powiedzieć p. Dyleczyńskiemu, że mu się jego nowy obraz *w górach* nie udał. Nie chcemy zniechęcać artysty, przeciwnie, pan Dyleczyński ma talent, robi ciągłe postępy, które łatwo ocenić można, porównyując teraźniejszą jego pracę z poprzednią: *Schadzka* dotąd na wystawie znajdująca się, ale i *W górach* ma wadę o której zamilczyć nie podobna. Oto nie ma w nim prawdy i perspektywa jest nadzwyczajnie słaba.

Patrzący nie może sobie wytłumaczyć dla czego osoby na obrazie są jedne mniejsze drugie większe, gdy artysta nie dał mu żadnego o tem pojęcia, w jakiej odległości jedne od drugich się znajdują. Dla czego siedzący na górze są o pół razy więksi od pary, która stoi pod górą, kiedy obie grupy względem patrzącego są jednakowo na pierwszym planie.

Toż samo da się powiedzieć o grupie ostatniej w głębi obrazu przedstawionej w kształtach prawie mikroskopijnych, dla czego? kiedy ich odległość od grupy głównej wydaje się bardzo małą.

Również i twarze osób są konwencjonalnie ładne, ale bez wyrazu, a twarz górala, podobna raczej do młodej dziewczeczki niż do ogorzałego wychowawcy gór.

Rysunek za to wszędzie jest bardzo poprawny, a góry malowane bardzo starannie.

Niech się p. Dyleczyński naszymi uwagami nie zniechęca, gdyż my oceniamy w nim i talent i pracę; żądamy tylko więcej rozmysłu w wykonaniu.

Wiadomości miejscowe.

— Zarząd Kasy Zjednoczenia Stowarzyszenia Emerytalnego drog żel. Warsz.-Wied. i Warsz.-Bydg. przedstawił swoim uczestnikom sprawozdanie z wpływu i obrotu fundusów za r. 1872 z którego następujące podajemy wiadomości:

Stowarzyszenie liczyło 1,627 uczestników, z tych 150 należało zarazem i do stowarzyszenia emeryt. rządowego.

Wpływy: składki bieżące i wpisowe rs. 21,888 k. 17; dopłaty od obu Towarzystw rs. 5,556; z kar rs. 2,988 kop. 76; z procentów od kapitałów rs. 14,932 kop. 37; ze spieniężenia znalezionych przedmiotów rs. 98 k. 23; z zysku na sprzedanych akcjach rs. 12,093 k. 16; razem rs. 57,556 k. 69.

Wydatki: Pensje emeryt. rs. 8,573 k. 93; fundusze na wychowanie małoletnich dzieci rs. 1,506 kop. 43; administracja kasy Zjednocz. rs. 600; zwrot składek rsr. 1,741 kop. 1; zwrot kar rs. 51 k. 45; różne wydatki rs. 22 k. 51; razem rs. 12,495 k. 33, zatem remanent z końcem r. 1872: rs. 45,061 k. 36.

Majątek kas Zjedn. pod koniec r. 1872 składał się z akcji dr. żel. War.-Wied. i Byd. w nominalnej wartości rs. 300; z list. zast. m. Warsz. rs. 183,200; z listów likw. rs. 46,800; z listów zast. Tow. Kredytowego rsr. 72,150; z gotowizny rsr. 1,483 kop. 70, razem: rsr. 303,933 k. 70. Oprócz tego, Stowarzyszenie posiada: na pożyczkach hipoteczn. rs. 25,000; na pożyczkach w uczestnictwie rs. 8,976; w ogóle: rs. 337,909 k. 70. Rzeczywista wartość majątku kasy Zjednoczenia przy realizacji papierów publicz. po kursie z d. 2 stycznia 1873 r. wynosiłaby rs. 302,571 k. 40.

W ciągu r. 1872 wypłacono pensje emeryt. 20 emerytom, z których najmniejsza wynosiła rs. 28 k. 80 rocznie i 70 wdowom, których pensja najwyższa rs. 525, najniższa rs. 10 k. 80. Nadto, wypłacano funduszu na wychowanie małoletnich dzieci pozostałych po zmarłych uczestnikach, z których najwyższa wynosiła rs. 175, najniższa rs. 1 kop. 80 rocznie.

W r. 1872 przybyło 5 emerytów i 6 wdów; zmarło zaś 2 emerytów i ubyło 6 wdów.

Pożyczek procent. w stosunku 2-miesięcznej płacy udzielono 337 uczestnikom.

Prezes Dyrekcji Teatrów Warszawskich, wyjechał za granicę.

W sobotę na scenie Teatru Wielkiego, drugi występ p. Patiuszeńko w operze Halevy'ego, pod nazwą: „Żydówka“, a tegoż dnia w Teatrze Rozmaitości odegranym zostanie pierwszy raz dramat Hertza, tłumaczony z duńskiego przez pana Lewestama, pod nazwą: „Córka Króla René“.

Pan Andrzej Smolikowski objął posadę Sekretarza Dyrekcji Teatrów po ś. p. Goślickim.

Do Bielan przewożono statkami parowemi w pierwsze święto Zielonych Świątek osób 1100 w drugie 3400. Taką samą prawie liczbą osób powróciła temi statkami do Warszawy.

W tych dniach ma przyjechać do Warszawy, w zamiarze wystąpienia w koncercie, pani Menszykow, primadonna opery ruskiej w Petersburgu. (D. W.)

Wczoraj Towarzystwo p. Salomońskiego ukończyło w cyrku tutejszym szereg swoich przedstawień, a dzisiaj już opuściło Warszawę, udając się do Rygi.

Pan Władysław Górski, z końcem tego miesiąca wyjeżdża do Lublina, Kalisza i Poznania, celem dania tam kilku koncertów.

Dowiadujemy się, że wkrótce ma się ukazać w handlu drugie wydanie „Słownika polsko-rosyjskiego“, układ. p. Czepelińskiego, znacznie powiększone, dochodzące do 40 arkuszy druku, w kierunku techniczno-sądowym. Wydanie ma być bardzo staranne. Wiadomość ta przyda się zapewne dla pracujących na linii sądowej.

Dnia 17 maja, wewsi Palmirze, w powiecie warszawskim, siedmioletnia córka włościanina Stanisława Kostka, Marjanna, raptem zachorowała niebezpiecznie bez wszelkiego widocznego powodu i zmarła po upływie godziny. Sekcja sądowo-lekarska wykazała, że dziewczynka ta otruła się grzybami jadowitemi. (D. W.)

Podaliśmy wiadomość o przywiezionych 2 maja r. b. do szpitala Dzieciątka Jezus, dwóch mocno pokaleczonych włościan powiatu warszawskiego, wraz z żoną jednego z nich, Marjaną Wilk. Obecnie sąd zawiadomiony został, że ta ostatnia zmarła, sekcja zaś lekarska wykazała, że przyczyną jej śmierci były rany zadane jej w głowę w dniu pomienionym. (D. W.)

(Art. nad.) Panie Redaktorze! Emeryt p. A. Z. zwiedzający Powązki, wystawił w N. 105 Kurjera War-niestosowność połączenia przy jednym z domów za rogatką krzyżów oznaczających zakład sprzedaży takowych, — ze szwajcarem stojącym między niemi z kufem w ręku, jako szyldem szynkowym. Niestosowności tej nie zaprzeczam. Ale p. emeryt źle został objaśniony iż ja prowadząc fabrykę krzyżów, zarazem i wyszynkiem piwa się trudnię.

Rzecz się ma inaczej. Zakład wyrabiania krzyżów odziedziczyłem w tem miejscu po ojcu; ogródek zaś ze sprzedażą w nim piwa należy do innej osoby pani M. która korzystając z urządzonego do mej fabryki wejścia szyld w postaci Szwajcara. za zezwoleniem właściciela domu później umieściła, czemu sam, jako lokator przeszkodzić nie mogłem; Korespondencję tę jako mnie osobiście tłumaczącą przed opinią Ogółu racz p. Redaktorze pomieścić w Kurjerze. A. S.

Dnia 9 (21) maja, starozakonna z m. Zakrocymia, Estera Literkorn, jadąc wraz z innymi starozakonnymi z twierdzy Nowogeorgiewska ku Nowemu Dworowi, na szosie znajdującej się pomiędzy tylnymi wałami twierdzy, o godzinie 11-iej w nocy, ugodzona została kamieniem w głowę przez jednego z dwóch nieznanych złoczyńców, którzy, jak poświadczyli odbywający z nią podróż starozakonni, zamierzali zatrzy-

mać ich bryczkę, lecz nie zdoławszy tego uczynić, poczęli ciskać na jadących kamieniami. Starozakonna Literkorn przyjechała do Nowego Dworu mocno chora i zmarła o godzinie 7-iej z rana następnego dnia. Sekcja lekarsko-sądowa wykazała, że śmierć spowodowana została pęknięciem tylnej części od silnego uderzenia kamieniem. Śledztwo nie wykryło jeszcze winnych, lecz starozakonni, którzy odbywali podróż z denatką, powiadają, że o ile można było rozpoznać wśród nocy, złoczyńcy zdawali się być ubrani jak żołnierze. (D. W.)

— Mieszkaniec wsi Koło, w tymże powiecie, Wojciech Olejnicki, niewidomy na oba oczy, i jakkolwiek posiadający dom własny, tudzież konia i całe gospodarstwo, chociaż ciągle za jałmużną, w którym to celu wraz z innymi żebrakami, pomimo czujności policji, objeżdżał stale wsie sąsiednie i bywał na wszystkich odpustach wiejskich, podczas których śpiewał psalmy, — udał się 5 (17) maja, w towarzystwie swej dwunastoletniej siostrzenicy, Ewy Żuk, na cmentarz Powązkowski, i wracając z tamtąd do domu, poszedł do dobrze mu znanej miejscowości odludnej i zgwałcił tę dziewczynkę. Obdukcja lekarska, dokonana 8 (20) maja, przekonała, że dziewczynka pomieniona jest bardzo pokaleczona i niebezpiecznie chora; odesłano ją przeto natychmiast do szpitala św. Ducha; winny zaś wyjechał z domu nazajutrz po tem przestępstwie i ukrywał się w ciągu pięciu dni; lecz 10 (22) maja ujęto go i odstawiono do sądu policji poprawczej wydziału II-go. (D. W.)

— (A. n.) Panie Redaktorze! — W ubiegłą sobotę kupowałem w sklepie p. Wróbla przy Krak.-Przedmieściu, przedmiot niewielkiej wartości, wydobyłem dla zapłacenia jedyną, jaką miałem trzy-rublowkę z portmonetki. Panna sklepowa wydała mi drobnemi reszty z jednego rubla, dwóch zaś papierków rublowych przez zapomnienie nie oddała. O braku tych dwóch papierków, przekonałem się dopiero wieczorem, po powrocie do domu. Do sklepu p. Wróbla udałem się w poniedziałek, gdyż w niedzielę był on zamkniętym, i zażądałem zwrotu dwóch rubli. Sam właściciel nie zna mnie osobiście, a panna sklepowa zajęta przy ciągłym natłoku kupujących nie była w stanie przypomnieć sobie wypadku. Pomimo tego p. Wróbel powodowany rzetelnością, na proste moje zapewnienie, zgodził się natychmiast zapłacić żadaną sumę. Czując się w części winnym zaszłego nieporozumienia, proponowałem p. Wróblowi, iżbyśmy stracę po połowie ponieśli, on jednakże przystać nie chciał i dopiero na usilne moje naleganie zdecydował się rzucić rubla jednego do puszek dla biednych. — Ja z mej strony składam drugiego rubla w Redakcji Kurjera Warszawskiego dla nędzy wyjątkowej, pragnąc, iżby biedni skorzystali z naszego roztargnienia. Sądzę, że uczciwe postąpienie p. Wróbla zasługuje na wspomnienie w pańskim piśmie. — W. C. emeryt.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“, od Łukasza Bieleckiego rs. 1 na osady rolne.

— Od dnia 5 (17) maja do 12 (24) maja roku bież., zameldowano w policji 37 kradzieży na sumę rs. 2081 k. 53, z tych i poprzednich wykryto kradzieży 35 na sumę rsr. 2036 kop. 53; obwinionych i podejrzaných o kradzież aresztowano 52 osób, z których i dawniejszych o występki przekonano 46 osób, pozostaje w dochodzeniu 18 spraw, do czasu ukończenia których 24 osób pod aresztem znajduje się. W ogóle od dnia 1 (13) Stycznia do 12 (24) maja r. b., zameldowano kradzieży 878, na sumę rs. 29,716 kop. 13; z tych wykryto 824 na sumę rs. 28,029 kop. 28; niewykryto zatem 54 kradzieży na sumę rs. 1,686 kop. 85. (G. P.)

— W przeciągu przeszłego tygodnia zameldowano w Policji następujące kradzieże: Emilji Ubeń pod Nr 415 skradziono zegarek złoty z łańcuszkiem wartości rub. 70; fabrykantowi Fronaszkowi Nr 3,086 — dwa jedwabne i 4 welniane okrycia damskie i rozmaitego rodzaju bieliznę, wszystkiego na rub. 158; — Szmulowi Silberwasserowi w cyrku Salomońskiego wyjęto z kieszeni portmonetkę z pieniędzmi w kwocie rub. 60 i rewersem na rub. 20; — Jagielskiemu utrzymującemu bawarję pod Nr 2689, skradziono pieniądze rub. 215; — Szai Grac na banhofie drogi żelaznej Terespolskiej, portmonetkę z pieniędzmi rub. 191 i metrykę urodzenia; — Sztajnhauseniowi pod Nr 1077a zegarek złoty z dewizką wartości rub. 75 i pieniędzmi rub. 2. (G. P.)

— W cyrkule Sobornym, Jan Tomaszewski parobek piwowarski, przewrócił przechodzącą Marjanę Popiel służącą, która upadłszy, stłukła trzymaną butelkę i szkłem zraniła sobie rękę prawą. — Winny parobek ukarany podług prawa.

— W cyrkule Sobornym, Matla Holender akuszerka, przybywszy do sklepu z mięsem pod Nr 6 na ulicę Nowowiniarską wypadkowo przez robotnika rzeźniczego skaleczoną została toporem w rękę prawą.

— Za rogatką Powązkowską w domu pod Nr 28, od napalonego pieca zatliła się ściana drewniana, która natychmiast przez mieszkańców rozebrana została i ogień ugaszony. (G. P.)

Wiadomości z Cesarstwa.

— Dnia 2 maja otwarte zostały w Penzie, na pamiątkę wyzdrowienia Następcy Tronu Cesarzewicza, warsztaty dla krawczyń, a przy nich żeńska szkoła rzemieślnicza. W dniu otwarcia weszło do szkoły 30 uczennic.

Towarzystwa wstęmięzliwości nie przestają rozpo-wszechniać się bardzo szybko we wszystkich powiatach

gubernji. W trzech powiatach znów włościanie przyjęli 53 uchwały, zabraniające pijaństwa, co wraz z poprzednio zapadłymi uchwałami wyniesie — 243.

— Korespondent „St. Petersburgskich Wiedomości“ opisuje następny wypadek, jaki miał miejsce w Taganrogu. Kupiec Bezczinski umówił cieślów aby zmienili cembrowanie w jego studni, rozkazawszy im obejrzeć poprzednio studnię — czy będzie bezpiecznie w niej pracować. Cieśle, obejrzaawszy studnię donieśli, że nie ma niebezpieczeństwa, i wzięli się do roboty. Początkowo wyczerpali wodę ze studni i zasypali suchym piaskiem błoto, aby w studni było sucho, a następnie wzięli się do zrębu. Od rana do godziny pierwszej pracowali szczerliwie, lecz o godzinie pierwszej, zrąb się zawałił, i syrką piaszczystą ziemią zasypaną została studnia z znajdującym się w niej robotnikiem, na cztery sażenie głębokości. Bezczinski, dręczony jakimś przecuciem, zaczął wyszukiwać robotników dla odkopania trupa, a chociaż ułożył się z jednym artelem, lecz takowy porzucił robotę, zauważywszy, że ziemia syrką i piaszczystą ciągle się obrywa. Wreszcie najety został drugi artel z 20 ludzi, który na prośbę F. czinskiego, gorliwie wziął się do wydobywania ziemi, pracując nawet w dni świąteczne. Po 1½ dziennej robocie kiedy już połowa ziemi była wydobyta, jeden z robotników usłyszał jakiś głuchy, jakby podziemny stuk, i kiedy zwrócił na to uwagę swych towarzyszy, ci również takowy dosłyszeli. Natychmiast dano znać p. Bezczinskiemu, który pragnąc przekonać się, czy nie zasypany Iwanow stuka, zapytał go: „Mojesz, jeśli jesteś żywy, to zapukaj 5 razy.“ Mojesz stuka 5 razy. „Stuknij 3 razy.“ Mojesz stuka 3 razy i t. d. Dano znać do policji, i po podwójnych usiłowaniach, Mojesz Iwanow został odkopany z studni. Był on zasypany od godziny pierwszej dnia 19 kwietnia do godziny 2-iej 23-go t. m. Ponieważ był bardzo słabym, przeto go wyprawiono do szpitala. Okazało się, że deski zrębu, zaczepiwszy się jedna o drugą, utworzyły rodzaj budki, pod którą Iwanow mógł siedzieć i leżeć. Ciekawo dowiedzieć się co czuł Iwanow, siedząc cztery doby pod ziemią, korespondent pojechał do niego w szpitala. Oto co odpowiedział korespondentowi na pytania: „Z początku uderzony zostałem w głowę i w nogę, skutkiem czego upadłem i myślałem, że już umarł; lecz potem ocknąłem się i myślę: nie jestem żywy? Pomacałem na oko siebie — i na prawdę czuję się żywym; zaczynam więc krzyczeć — a tu głosu niema sam ledwo się słyszę; a co na wierzchu mówią, to chociaż nie dobrze, ale słyszę. Słabo mi się zrobiło kiedy mój towarzysz Teodor rzekł, że „tu mój grób, i chciał aby się tu pomodlono za mnie. Pierwszego dnia zapominałem zupełnie o jadle, zapewne ze strachu, a na drugi dzień mocno mi się jeść, zachciało; pod koniec już nie wiem — to się chciało jeść to nie. Nic nie czułem, tylko bardzo przykro było siedzieć tam samemu, a wiatr wiał ciągle skądś (zapewne wiatr był skutkiem sąsiedztwa źródeł wodnych). Dni rozpoznawałem po tem, że w nocy było bardzo cicho, a w dzień hałas. Pierwszej nocy nie spałem, drugą i trzecią spałem — ale nie wiem jak długo. Z początku sądziłem że tam będzie moja śmierć, lecz kiedy zaczęli mnie odkopywać zrobiło się raźniej i nie tak strasznie...“ Teraz Mojesz jest zupełnie zdrow i wypuszczony został ze szpitala. (D. W.)

+ W dniu dzisiejszym, jako w rocznicę śmierci **Moniuszki**, w kościele Sgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej. o godzinie 11½ z rana, odbyło się żałobne Nabożeństwo za spójność duszy mistrza. Nabożeństwo rzeczzone, urządzonem zostało przez Operę warszawską, której Członkowie pod dyktando p. Münchheimera, wykonali na chórze Requiem nieboszczyka.

+ Jan **Skabiczewski**, radca kolegjalny, w wieku lat 66, po długiej i ciężkiej chorobie, przeniósł się wczoraj do wieczności. Pozostali synowie wraz z familją zmarłego, zapraszają Kolegów i Znajomych, na wyprawienie zwłok jutro, z domu Nr 32, przy ulicy Pańskiej, na cmentarz Wolski. — 5185 —

+ W ogłoszeniu wczorajsem o śmierci ś. p. **Feliksa Białeckiego**, przez pomyłkę wydrukowano jako Nabożeństwo za spójność duszy jego, oraz eksportac. zwłok odbyć się miała w dniu 15 b. m., czytać bowiem należy w dniu 5 b. m., t. j. jutro; godziny te same jak ogłoszono wczoraj.

Kronika Zagraniczna.

× Hr. Mostowski zmarł dnia 31go z. m. w Krakowie.

× Sekta, do której należał Banaś, (tarnowski zamach), znana była już w Białej i Bielsku od dwóch lat. Założył ją jakiś przybyły robotnik z Ameryki. I już w tamtejszych urzędach wtedy toczyła się ta sprawa i odbywały się śledztwa. Nazywała się ta sekta: „Goldener Ring.“

× W krakowskim muzeum techniczno-przemysłowem otwartą została wystawa pism i alfabetów wszystkich języków na kuli ziemskiej.

× W Wiedniu odbył się dnia 26 z. m., ślub panny Kronau z jenerałem Edelsheim-Gyulay.

× Dnia 30go maja wielki pożar zniszczył w Bostonie trzy ulice. W liczbie spalonych gmachów znajduje się teatr. Straty oceniane są na 2 miliony dolarów.

× Rzeczpospolita meksykańska postanowiła świętowanie uczcić pamięć najlepszego ze swych rządców, Benedykta Juareza, niespodziewanie w roku zeszłym zmarłego. Kongres nadał mu przydomek: „Heroicznego“, i uznał go za obywatela, „który się wielce swej ojczyźnie zasłużył.“ Co rok, 21 marca, w dzień urodzin, i 18 lipca, w dzień śmierci, odprowadzane będą odpowiednio uroczystości publiczne, przy współudziale władz państwa. Za 50,000 dolarów wzniesiony ma być pomnik; 2,000 dolarów wyznaczono za napisanie najlepszego życiorysu. Niezameżne córki zmarłego i syn aż do 25 roku otrzymują 3,000 dolarów rocznej pensji.

× Na wezwanie barona Schwartza przybył do Wiednia Dr Brehm z Berlina, dla urządzenia na wystawie akwarium na wzór berlińskiego. Uczony ten niemiecki w tym celu wezwał w pomoc dra Syrskiego z Tryestu. Dr Syrski przed kilku laty zamieszkały w Warszawie, był współpracownikiem „Encyklopedji Powszechnej“ Orgelbranda. Przeniosłszy się następnie do Wiednia, należał do wyprawy naukowej na około świata, wysłanej kosztem rządu austriackiego. Obecnie zamieszkuje w Tryeście.

× Dnia 27go z. m., zmarł w Paryżu najstarszy wiekiem i dostojnością, Akademik francuzki, Piotr Lebrun. Urodził się on w r. 1785, a do grona nieśmiertelnych wszedł w r. 1828. W młodości odznaczył się odami na cześć Napoleona Wielkiego i jego armji; jedna z tych od zjednała autorowi 1,200 fr. rocznej pensji; napisana została po zwycięstwie austerlickim. Lebrun z miernym talentem, pracował dość wytrwale na polu dramatu. Literatura francuzka, otrzymała od niego wiele tragedji oryginalnych, naśladowanych i przerabianych: jedną z przeróbek Lebruna, sztylerowską „Marję Stuart“, przyswoił scenie naszej Brunon iński, założyciel „Kurjera Warszawskiego.“ Po re-emigracji lipcowej, Lebrun będący już akademikiem, otrzymał krzesło w radzie stanu i zarząd drukarni państwa. Napoleon IIIci powołał go w r. 1853 do senatu.

× W Wiedniu przesilenie nie ustaje mimo środków przedsięwziętych przez rząd. Giełda wysila się na transakcje. Kursy ciągle niskie, popyt mały, wydarzają się jeszcze upadłości, choć nie tak liczne jak w pierwszych dniach dziesięciu. W dniu 29 maja ogłosiła niewypłacalność swoją jedna z największych instytucji finansowych w Wiedniu: „Bank przemysłowy.“ Przed kantorem tego Banku przez znaczną część tego dnia gromadziły się tłumy wierzycieli. Passywa są bardzo znaczne.

× W Paryżu, w teatrze opery wielkiej, w tych czasach wystąpił: Diaz di Soria, baryton, który posiada głos jakiegoś dotąd tam niesłyszano. „Figaro“ mówi, że śpiewak ten ma w gardle: perły, diamenty i złoto.

× W Krakowie otwarto dla publiczności ogród strzelecki.—W ogrodzie tym odbywać się będzie szereg koncertów wykonywanych przez orkiestry wojskowe.

× W Wiedniu poszukiwane są obecnie raki; za setkę tych smacznych potworów płać tam po 6 florenów. Raki przywożone są na targi w Wiedniu nie tylko z całej monarchji ale z Pruss i Rossji.

× W Lipsku na domu w którym się urodził Ryszard Wagner muzyk przyszłości umieszczoną została tablica pamiątkowa z powodu 60 rocznicy urodzin jego. Tablica ta ufundowana została ze składek publicznych.

× Na kolei z Berlina do Akwisgranu urządzono wagony sypialne. W wagonach tych mieści się po 6 łóżek.

× W Wiedniu na targi bydłace sprowadzają obecnie po 5,000 do 7,000 sztuk wołów.

× Profesor dr. Skobel, przygotowuje 4te wydanie cennego swego dzieła: „O skażeniu języka polskiego.“

× Pierwsza między-narodowa wystawa zwierząt na powszechnej wystawie wiedeńskiej, już otwartą została i trwać będzie do dnia 9 b. m.—Według katalogu zapowiedziano na tę wystawę między innemi 1,100 sztuk bydła rogatego, 1,600 owiec, 400 świń i t. d.

× W Dolnej Brodnicy pod Szembargiem powiatu Kartuskiego, biedny chłopiec od pługa, wyorał przed kilku dniami pewną część bursztynu, objętości wielkości okrągłego bochenka chleba, ważący 6 funtów, do tego, koloru najlepszego, bo kapuścianego.

× Udział osób zwiedzających wystawę wiedeńską, zawsze jest jeszcze dosyć słaby. W zeszłą środę weszło na plac wystawy 17,277 osób, ale z tych za opłatą całego wstępu tylko 5,738, a zupełnie bezpłatnie (wystawcy, sprawozdawcy i robotnicy) 9,870.

× Wiedeń dał dobry przykład Wrocławowi. Kilku spekulantów stało się tam ofiarą samobójstwa w skutkach strat poniesionych w grze giełdowej.

× Windhausen, inżynier w Bruńswiku wynalazł maszynę parową, która za pomocą zgęszczania i rozrzedzania powietrza w mgnieniu oka zamienia wodę w lód.

× W Karlsbadzie, zebrało się już do dwóch tysięcy kuracjuszy. Pogoda jak zwykle niestała, drożyzna jak zwykle niepomiarowa. Warszawa także już rozpoczęła dostarczać kontyngens swoich chorych. Oczekują licznego przyjazdu znakomitości militarnych, dyplomatycznych, artystycznych i finansowych z Europy i Ameryki.

× W Berlinie, założoną została przez Towarzystwo akcjonariuszy, wielka fabryka maszyn do szycia.

× W Paryżu, istnieje około 2,000 świątyń Bachusa, w których się ludzie trują absintem (piołunówką). Wódka ta od czasu jej wynalezienia, więcej wytrzebiła ludność niż ospa i epidemia.

× W Wiedniu, na czas wystawy, ma zjechać Towarzystwo Gimnastyków z Japonji. Sztukmistrze ci, polikają ogień, żelazo i... złoto. Opowiadają cuda o zręczności tych synów krainy porcelany i małych nożek niewieści.

× Towarzystwo gospodarskie bukowińskie w Galicji, urządza krajowy zakład sztucznego chowu ryb na Bukwinie, otrzymawszy na ten cel od c. k. ministerstwa rolnictwa na r. b. 800 złr. zasiłku, z obietnicą ponownego datku na rok przyszły.

× Dnia 31 maja r. b., w kościele Śgo Aleksandra, zawarty został związek małżeński, pomiędzy Saturninem **Snarskim**, właścicielem dóbr Lubochnia w powiecie Rawskim położonych, a Heleną **Truszkowską**, córką Rejenta Kancelarii Ziemiańskiej w Warszawie i żony jego Ludwiki z Truszkowskich.—Młoda para mając wszystko czem szczęście wybrańców darzy, bo młodość, urodę, dostatki i piękną wzór cnót domowych u znacznych Rodziców swoich, przeprowadzona błogosławieństwem i szczeremi życzeniami rodziny i przyjaciół tego samego dnia jeszcze udała się do dóbr własnych. Boże dopomóż tej młodej i zacnej parze, niech świetnym odpowie nadziejom, darząc nas jedną szlachetną latoroślą więcej i jednym więcej cnót i pomyślności widokiem.—Życzliwy przyjaciel domu, F. B.

— 5262 —

Wiadomości Polityczne.

Paryż 31-go.

„Avenir national“ donosi że prezydent rzeczypospolitej otrzymał od papieża list własnoręczny wieszczący mu objęcia prezydentury. Ojciec święty w liście tym dziękuje Niebu za zmianę jaka nastąpiła d. 24 maja w ideach politycznych najstarszej córki kościoła, Francji i spodziewa się, że nowy prezydent wyświadczy kościołowi przysługi tak przezeń upragnione. Słychać że Mac-Mahon upoważnił nuncjusza papieżkiego do zapewnienia Watykanu o swojej przychylności.

Kommissja reorganizacji armji w tych dniach już złoży projekt przez siebie opracowany na stole Izby. Projekt ten przeciwny jest przyjętemu przez p. Thiersa. Armja podzielona ma być na 14 komend naczelnych z charakterem terytorjalnym. Dowódcy tych komend zmieniać się będą co cztery lata.

Kommissja łaski ma jeszcze 2,000 akt do przejrzenia.

„Ordre“ pisze, że armja wersalska ma być zniesioną. Wojska w Paryżu pozostaną pod dowództwem Ladmirałta, który zatrzyma przy sobie atrybucje gubernatora wojennego.

„Pays“ we wczorajszym artykule równa Cyncerona z Hanibalem, Katylinę z dzisiejszymi republikanami i wzywa marszałka Mac-Mahona do przeprowadzenia jak najradykalniejszej reakcji. Nie na to mówi p. Cassagnac, staramy się powalić nieprzyjaciela na ziemię, aby go oćwiczyć; nie, chcemy, powaliwszy go, raz na zawsze się od niego uwolnić. Podobno lewy środek ma z powodu tego artykułu zainterpelować rząd. Bonapartyści umiarkowani nie są też z p. Cassagnaca zadowoleni; widzą że ich kompromituje. Polemika „Pays“ z dziennikami republikańskimi wykracza z granic przyzwoitości. Sądzą tu, że sam rząd postara się o uśmierzenie gwałtowności Cassagnaców.

Wczorajszy „Français“ oświadcza się przeciwko powierzeniu Mac-Mahonowi władzy prezydenta na lat pięć. Rouher odjechał dziś do Chislehurst. Do Petersburga ma iść jako poseł, klerikalny hr. Chaudordy.

Podobno ks. de Noailles pozostaje na poselstwie w Waszyngtonie.

Mac-Mahon przyjmował dziś deputację dzienników konserwatywnych.

Deputacja wyraziła mu uczucia swej przyjaźni.

Republikanie nie trzymający z Gambettą obawiając się smutnych następstw przewrotu 24 maja, radzą już teraz o środkach zapobiegających. Na niedawno odbytej naradzie w Paryżu postanowili uorganizować opór zbrojny w departamentach południowych. Wezwana do niego zostanie ludność wiejska. Wielkie miasta nie wejdą w plan działania początkowego. Opierając się

na doświadczeniu z r. 1851, mają republikanie nadzieję, że ludność wsi i miast mniejszych potrafi stawić opór zbrojny, pod formą małej podjazdowej wojny. Broń będzie można wprowadzić przez granice Hiszpanji i Szwajcarii, oraz morzem z Anglii. Wojna partyzancka wszczęta na południu rozszerzy się na departamenty wschodnie. Autorowie projektu mniemają, że powstańców wesprą żywioły republikańskie w armji, że z czasem generałowie i wyżsi oficerowie staną na czele powstania. Wybuch nastąpić ma dopiero z nadejściem rzeczywistego, bezpośredniego grożącego niebezpieczeństwa.

Wiedeń 31-go.

Dr Ziemiałkowski do dziś dnia jeszcze nie otrzymał wydzielonej dla siebie sfery działania i nazywają go ciągle tylko ministrem „z Galicji“ nie „dla Galicji.“ Ministerjum spraw wewnętrznych nie komunikuje mu wcale akt swych w sprawach galicyjskich i wiernokonstytucyjni cieszą się iż nowy minister będzie miał tylko votum informacyjne. Od kilku dni dzienniki piszą o zgodzie, jaka nastąpiła pomiędzy Ziemiałkowskim i Zyblikiewiczem, którzy przez cztery lata zostawali ze sobą w nieprzyjaźni. Stronnictwo konstytucyjne czyni jaknajwiększe zabiegi aby w Galicji osłabił obóz rezolucjonistów i stronników federacji i zniweczył wpływ żywiołów sejmowych. Oprócz przeprowadzonego już rozdziału między wyborcami chrześcijańskimi i izraelskimi, z których ostatni tworzą oddzielne komitety wyborcze, wcale niezależne od stronnictwa ogólnokrajowego i naprzekór mu działać mające, urzędywstniony ma być jeszcze zamiar postawienia kandydatur wiernokonstytucyjnych w klasie wielkiej własności ziemskiej. Agenci centralizmu nalegają na Rusinów, aby wobec stronnictwa sejmowego przyjęli postawę jaknajbardziej nieprzyjazzną.

Madryt 30-go.

W tych dniach odbyła się rada ministrów, na której wezwani przez rząd delegaci stronnictwa „Niepojednanych“, zażądali odwołania jenerała Nouvillasa, jako zupełnie niedołężnego. Rząd oświadczył im na to, że nie ma w Hiszpanji jenerała, któryby należał do stronnictwa republikańskiego, posiadał wyższe od Nouvillasa kwalifikacje wojskowe. Niepojednani ustąpili przed tym argumentem. Istotnie Nouvillas bardzo źle prowadzi kampanję. Wysłano do niego umyślnie ministra sprawiedliwości Sannerona, aby się o prawdziwym stanie rzeczy przekonał. Zdaje się, że karliści występują jako strona zaczepna. Rozeszła się niedawno wieść, że ciągle niekarność w wojsku zostaje pod rozkazami Nouvillasa, wydała z siebie formalny rokosz. Oficerowie z całemi oddziałami wypowiadają posłuszeństwo sztandarowi rzeczypospolitej. Podobno dwóch jenerałów stoi na czele spisku przeciwko rządowi, i sam Nouvillas nie jest obcy knowaniom. Wieści takie rozpuszczane przez karlistów nie zasługują na wiarę, mają jednak podstawę w smutnych rzeczywistych warunkach w jakich się znajduje władza rzeczypospolitej na północy kraju. Santa Cruz z oddziałem 500 ludzi przebiega ciągle kraj, wywieszając w zajmowanych przez siebie miejscowościach czarną chorągiew i głosząc, że na przyszłość nie będzie dawał pardonu.

Dorregaray maszeruje na Logrono. Elio uwija się po Biskai. W Bilbao przygotowania do obrony.

W Katalonji Velarde ściga Tristana; część jego wojsk odeszła na zachód dla wsparcia Nouvillasa. Karliści osaczają miasto Manresa. Cucalla i Quico wpadli do Jossedembara pod Tarragona, rozzbroili ochotników i ścignęli kontrybucję 10,000 duros. Na dwóch statkach wojennych w Cartagenie wybuchnął bunt wojskowy. Przytłumiono go bezzwłocznie. Rząd zniósł używanie tytułów szlacheckich we wszelkich aktach do których wpływa władza publiczna.

Castelar bardzo stanowczo odpowiedział republikanom angielskim, że czysto hiszpańska rzeczpospolita nie grozi żadnemu mocarstwu, nieczyjej polityce, nieczyjemu pokojowi wewnętrznemu. Celem jej jest tylko dozwolenie Hiszpanom, aby sami sobą rządili. Rzeczpospolita i demokracja w Hiszpanji nie ma żadnego innego związku z zagranicą prócz tego jaki utrwalają urzędowe stosunki między państwami. Castelar nie wspomina ani jednym słowem o republikanach angielskich i tem samem już daje im odpawę niezależnie od materialnej treści odpowiedzi.

Berlin 31-go.

Rada związkowa cesarstwa uchwaliła dziś na wniosek ministra bawarskiego Fauestle, aby na przyszłość wszystkie państwa związku przyjmowały udział w projektowaniu praw. Z oświadczeń pomienionego ministra nad prawem ustanawiającem w Niemczech zarząd naczelnym dróg żelaznych okazuje się że nowy urząd nie będzie władzy swej rozciągał na Bawarię i że królestwo to skorzysta z niezależności zapewnionej sobie umową dodatkową do ugody wersalskiej. Stronnictwo narodowe zbiera podpisy na petycję żądającą utrzymania sądów przysięgłych, w miejsce których ks. Bismarck zamierza wyprowadzić dawne sądy ławnicze.

Londyn 31-go.

Z oceanu Indyjskiego donoszą, że admirał Cumming z Bombay przybył już na wody Zanzibaru i rozciągnął blokadę na wybrzeża krain ulegających władzy sułtana, grożąc zbombardowaniem Zanzibaru, a gdyby sułtan nie przystał na żądania Anglii względem zniesienia handlu niewolnikami. Sułtan odpowiedział, że zostawia Anglii swobodę działania i całą odpowiedzialność za przedsięwzięte kroki. Jeżeli admirał ze chce istotnie zbombardować Zanzibar, to sułtan usunie się od rządów i pojedzie do Mekki.

Z Ameryki donoszą, że ci z Modoków, którzy się poddali wojsku, pomócni mu są teraz bardzo przy ściganiu nieuległych. Liczba tych ostatnich nie przenosi już 15; całe pokolenie zostanie wytepieniem.

W prowincji republiki argentyńskiej Entrerios, wybuchła rewolucja. Domyślają się, że na czele stoi Lopez Jordan. Powstańcy zdobyli już wiele miejscowości, między innymi Gualogay. Rząd republiki uruchomił gwardję narodową.

Depesze telegraficzne.

Warszawa, dnia 4 czerwca, godzina 10 z rana.

Paryż 3-go. — Mac-Mahon życzy sobie, aby ostateczne postanowienie w kwestjach odnoszących się do ukonstytuowania stałej formy państwa, odłożonem zostało do czasu zupełnego wyjścia Niemców z Francji. Piąty miliard kontrybucji znajduje się już w pogotowiu do rozprządzenia skarbu.

PLAKSA I WESOŁOWSKI.

Przed niedawnym czasem, niejaki Edward Hartmann z Chicago, „mistrz płaczu Stanów Zjednoczonych”, przybył do Nowego Yorku w celu zaprodukowania się ze swoją sztuką i trzymaniem zakładu o 500 funtów, że jest w stanie dłużej płakać od każdego innego chrześcijanina na kuli ziemskiej.

Stał w hotelu „francuzkim”, a traf zrzucił, że go umieszczono w sąsiedztwie „mistrza śmiechu” — Lamsing Billa, który podobną sumę spodziewał się wygrać w zakładzie o swoją zdolność do śmiechu.

Popis wkrótce się zaczął. „Człowiek śmiechu” słysząc od rana straszne szlochanie w sąsiedztwie, wybuchnął szalonym śmiechem. Duet trwał już przeszło kwadrans, kiedy obaj sztukmistrze jedną wiedzeni myślą, i nie przestając płakać i śmiać się, otworzyli jednocześnie drzwi od swych numerów i stanęli naprzeciwko siebie na korytarzu.

Wszyscy goście hotelowi opuścili naturalnie również swoje mieszkania i wyszedłszy na korytarz rozdzielili się według temperamentu na dwa chóry śmiejących i płaczących.

Wtedy wydarzył się ciekawy fenomen psychiczny. Lamsing Bill w gruncie człowiek bardzo dobronny wziął tak dalece do serca zmartwienie swego sąsiada, że z najgwałtowniejszego śmiechu przeszedł w płacz podobny do ryku i literalnie strumieniem łez wylewał. Skutkiem tego mistrz płaczu zaskoczony niespodzianą taką metamorfozą, wybuchł głośnym nieczem niepowstrzymanym śmiechem.

Podobna zamiana ról nastąpiła prawie natychmiast i między publicznością: ci co przed tem płakali, nie mogli wstrzymać się od śmiechu; śmiejący się poprzednio zaczęli dusić się w łkaniach i szlochach.

Scena taka trwała już jakiś czas, i stawała się dla obu stron dość nieprzyjemną, tem więcej że ktoś neutralny rzucił głośno wątpliwość co do rozstrzygnięcia uczynionych zakładów.

Nagle jak *Deus ex machina* zjawił się garson hotelowy obdarzony cudowną zdolnością płakania jednym okiem a śmiania się drugim i przerzucania na komendę śmiechu i płaczu z prawej na lewą stronę i na odwrot. Dwaj mistrze znaleźli swego arcy mistrza — a opinia gości całego „hotelu francuzkiego” zawyrokowała, że kwotę o którą zakładali się „człowiek śmiechu” i „człowiek płaczu” powinny przejść do kieszeni tego bajronisty hotelowego, „który przez łzy się śmieje i w uśmiechu łzy roni.”

Do składu zegarków M. J. Augustynowicza przy ulicy Królewskiej Nr. 412 a, nadeszły w tych dniach świeże transporty zegarków złotych i srebrnych, najświeższych fasonów, z renomowanych Genewskich fabryk. (3-3) — 4910 —

Z chorobami zaraźliwymi i zewnętrznymi przyjmują chorych tylko w poniedziałek, środę i piątek od godziny 8-ej do 10 rano.

Ulica Marszałkowska Nr. 40 mieszkania Nr. 3. (5-6) — 4361 — Dr. L. Walicki.

Rédaktor Herman Benni.

W Drukarni „Kurjera Warszawskiego.” — Plac Teatralny, Nr 473c (nowy 5). — Довзголено Цензурою.

(Patrz dodatek).

Instytut leczniczy Doktora Kadlera, przyjmuje na stałe pomieszczenie chorych z tak zwanymi chorobami sekretnymi (syfilitycznymi) i z wszelkiego rodzaju cierpieniami skóry. O warunkach przyjęcia, dowiedzieć się można w mieszkaniu Dra Kadlera, przy ulicy Krakowskiej Przedmieście Nr. 38, wprost Saskiego placu, z rana do godz. 11-tej, po południu od 4-tej do 6-tej, gdzie w tych godzinach udzielana bywa i pomoc lekarska chorym przychodnim z miasta. (17-0) — 966 —

Doktor Medycyny Stanisław Haszewicz mieszka w Karlsbadzie, Hotel Stadt Athen i udziela porady lekarskiej u siebie od 10-tej do 11-tej i od 3-ciej do 4-tej. — 5066 — (2-3)

KUMYS

prawdziwy tatarski z kobyłego mleka

pod kierunkiem Dra Med.

WINCENTEGO BRODOWSKIEGO.

Mamy zaszczyt zawiadomić PP. Lekarzy, Aptekarzy i Chorych, że wzmiankowany kumys wyrabiany istotnie z mleka kłaczy, przez Tatarów na ten cel sprowadzonych, w Zakładzie Rady Stanu Zaćwilichowskiego, urządzonym na obszernej i bujnych łąkach wsi Grodziska, między Warszawą i Radzyminem, jest do nabycia w Składzie Głównym przy Instytucie Leczniczym Dra Brodowskiego, na Nowym-Swiecie, Nr 34, oraz w Aptekach: Górskiego, wprost kolumny Zygmunta; Dra T. Heinricha na placu teatralnym; Huberta na placu Grzybowskim; Schmidta, przy ulicy Mazowieckiej; Koopgo, przy ulicy Nowy-Swiat; Roehla, przy ulicy Dzikiej; i Różyckiego na Pradze.

Kumys wyrabiany w dwóch odmianach, słabszy i silniejszy, oznaczonych na etykietach numerami 1 i 2.

2-6 Cena każdej butelki kop. 50 — 5186

BROWAR PIWA STOŁOWEGO.

Plac Ś-go Aleksandra i róg Brackiej Nr 1274/5.

Piwo Stołowe, Porter Zwyczajny i Dubeltowy, Piwo Bawarskie, oraz Salvator

własnego wyrobu, na baryłki, garncie i butelki, po cenach najprzystępniejszych, sprzedaje i ekspeduje jak najspieszniej tak w Warszawie, jak i na prowincję. Z czem polecam się wszystkim WWPP. handlującym i amatorom dobrego Piwa.

Zygmunt Szeligowski.

5024 3 3

Świeży angielski

PORTLAND CEMENT

z fabryki Robins et Comp. w Londynie poleca dom handlowy

Braci Partowicz,

ulica Długa, Nr 25 nowy

3 3)

— 5020 —

Handel Win i Towarów kolonialnych

T. CICHOCKIEGO,

egzystujący od lat kilku przy ulicy Długiej pod Nr 489 z d. 20-stym b. m. przeniesiony został na tę samą ulicę Nr 586a, nowy 25, dom W-go Placzkowskiego, wprost Hotelu Drezdeńskiego.

W przyległych pokojach podawane będą codziennie śniadania, obiady i kolacje. Dobrze zaopatrzona piwnica w różne gatunki Win Węgierskich, Francuzkich i Szampańskich, oraz innych trunków przy umiarkowanych cenach i akuranej usłudze; wszelkie wymagania zaspokoić zdoła.

Właściciel kilkoletnią swoją pracą, ma nadzieję nadal pozyskać względy Szanownej Publiczności.

Zamówienia z prowincji najakuratniej załatwiane będą.

3 3

— 5027 —

SOLA WEKSEL

wystawiony w Tomaszowie dnia 29 Marca r. b., na rub. sr. dwieście osiemnaście (218), płatny dnia 29 Czerwca roku bież. na rzecz PP. Lange et Rosner wystawiony, za fałszywany uznaje i żadnego waloru nie ma, oraz za takowy płacić nie będzie.

Tomaszów, dnia 29 Maja 1873 r.

R. Förster.

Do Składu Stanisława Baumann,

przy ulicy Elektoralnej, Nr 5, naprzeciw Banku

nadszedł świeży transport: Cementu Portland Angielskiego Robins et Comp. z Londynu Cegły i Gliny ogłotowalej.

Koksu i Węgla kamiennych i kowalskich, oraz Tektury smołowej i Blachy żelaznej do krycia dachów.

— 3068 —

(13-0)

Zarząd Dóbr Końskie Wielkie.

Podaje do wiadomości osób interessowanych, iż w dniu 25 Lipca (1 Sierpnia) r. b. o godz. 12 w południe, odbędzie się w Kancelarii Zarządu licytacja in plus przez opieczetowane deklaracje na sprzedaż 12,000 cent. surowizny z produkcji wielkich pieców w Stąporkowie, poczynając od ceny rs. 2 kop. 20 za centnar stofuntowy. Wzór do deklaracji załącza się.

Blizsze warunki przejrzane być mogą w zwykłych godzinach biurowych w Kancelarii Zarządu dóbr Końskie Wielkie w Kościeliskach pod Końskiem, lub w Kantorze Ekspedycyjnym W. Kremky et Comp. w Warszawie, Leszno Numer 1. Wadium do licytacji oznacza się na rs. 1000 w gotówce, które nieutrzymującemu się zaraz po otwarciu deklaracji zwrócone zostanie. Deklaracje składane być mogą poczynając od daty dzisiejszej do dnia 19 (31) Lipca 1873 r. W Kościeliskach, dnia 13 (25) Maja 1873 r.

Pełnomocnik właścicieli dóbr Końskie Wielkie

A. KUSZEWSKI,

Wzór do deklaracji.

(Na kopercie). Deklaracja co do kupna surowizny. Do Aleksandra Kuszewskiego, Pełnomocnika Właścicieli Dóbr Końskie Wielkie w Kościeliskach pod m. Końskiem.

(Wewnątrz). Niżej podpisany deklaruję niniejszem nabyć 12,000 cent. surowizny z Zakładu Stąporkowskiego należącego do dóbr Końskie Wielkie, na warunkach przezemnie przejrzanych, przyjętych i podpisanych, ofiarując za takowe rs. . . kop. . . (wypisać literami) za centnar stofuntowy.

Wadium w kwocie rs. 1000 dołącza się. (Albo też). Kwit na złożone do depozytu Kasy Zarządu dóbr Końskie Wielkie rs. 1000, tytułem wadium do licytacji dołącza się.

(Podpis i adres deklarującego).

1 1

— 5271 —

Pracownia Sukien i Okryć Damskich

B. Bykowskiej,

przy ulicy Bielańskiej Nr 15 (nowy)

wykończa suknie i okrycia na zbliżającą się porę letnią według najświeższych modeli paryżskich, i to po cenie najprzystępniejszej. — Powyższa pracownia przyjmuje młode Panienki do nauki. 2-3 — 4905

WIELKI WYBÓR

KRAWATÓW

w Składzie Bielizny

Maurycego Reichel,

3 3 — 5082 —

w gmachu Teatralnym.

KOŁNIERZYKI I MANKIETY

w wielkim wyborze od 25 kop. do rs. 8 garnitur, Chustki półbatystowe w najlepszym gatunku, Muszliny kolorowe po 22 1/2, Perkaliki ruskie w najlepszym gatunku po 14 kop. łokieć otrzymał Magazyn

H. Strauss,

przy ulicy Granicznej, czwarty sklep od rogu placu Żelaznej Bramy. 4785 — (4-6)

10%

Dziesięć procent taniej od cen praktykowanych, sprzedaje

Obuwie Damskie

BAZAR WARSZAWSKI,

Miodowa Nr 4. 3. 3 — 5083 —

DOLINA SZWAJCARSKA,

PROGRAM:

Orkiestry pod dyrekcją GUNGLA

We Czwartek, dnia 5 Czerwca 1873 r.

1. Uwertura z opery Gwiazda północna, Meyerbeera. 2. Mephisto's Höllenrufe, walc Jana Straussa. 3. Arja ze Stabat Mater, Rossiniego. 4. Elb-Rösschen, polka Gungla. 5. Uwertura Poeta i chłop, F. Suppého. 6. Sinobrody, kadryl Józ. Straussa. 7. Śpiew przy kołysce, Hausera. 8. Lucyna polka-mazurka Lewandowskiego. 9. Uwertura z opery Córka regimentu, Donizettiego. 10. Tańce amorków, walc Gungla. 11. Wstęp i chór obłubieńców z „Lohengrina, R. Wagnera. 12. Ein Gänsemarsch, Gungla.

Początek o godz. 6. — Wejście kop. 30.

TEATR WIELKI.

Dziś: Mazepa. — Jutro: Meluzyna.

TEATR ROZMAITOSCI.

Jutro: Skarbonka.

— Ceny targowe Warszawskie. — Z dnia 3 czerwca płacono za korzec pszenicy wagi 242 do 250 funt. smół ordyn. od rs. — k. — do rs. — kop. —; psira i dobra rsr. — kop. — do rs. — kop. —, wyborowa rsr. — k. — do rsr. — kop. —; żyta wagi 232 do 240 od rs. 5 kop. 64 do rs. 5 kop. 83; jęczmienia 2 i 4go rzędowego rs. — kop. — do rs. — kop. —; owsa rsr. — kop. — do rsr. 4 kop. 50, groch polny rs. — kop. — do rs. — kop. —; kartofle rs 2 kop. 25 do rs. 2 kop. 40; siana od kop. — do kop. 3, słoma od kop. — do kop. — za pud.

— Ceny okowity nieustalone, tendencja słabsza.

Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 9 cali 0.

— Dziś na Warszawę dołącza się Plan 121-ej Loteryi Klassycznej.

Wydawca Gustaw Gebethner.